Nr. 67 Kraków, piątek 23 marca 1934 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Przełomy wiosenne

—o—

Wiosna — odświeżenie w naturze. Dlaczego za tym przykładem nie miałyby nastąpić odświeżenia i w innych dziedzinach, np. w polityce? Ludzie przecież starzeją się i tracą zdolności fizyczne i umysłowe taksamo, jak nam wykładano, kasztany na plantach krakowskich. Różnica jest tylko taka, że taki kasztan nawet w otoczeniu toksyn wytrzyma sto lat, człowiek zaś rychlej się zużywa, chociaż niby jest z szlachetniejszej materji.

Taki przełom wiosenny, powodujący odświeżenia w rządzie, jest u nas corocznie na porządku dziennym. Śmiało można twierdzić, że żaden z „odświeżonych" nie uważa się za niezdolnego do dalszego bytu — ministerjalnego, ale co poradzi wobec wyższej woli, dyktującej z tąsamą nieomylnością co natura? I mają ci ludzie nawet rację. Okazuje się bowiem, że wśród odstawionych znajdują się tacy, którzy powtórnie — niektórzy po odbyciu „pokuty" — wracają do dawnej świetności, mimo że najlepszy wzrok nie zdoła spostrzec w nich naturalnego odświeżenia.

Ale jak z naturą walka jest trudną, taksamo trudną jest ze zwyczajem czy nałogiem. Musi nastąpić zmiana, choćby względy rzeczowe nie przemawiały za niemi. Coby to był za rok — u nas tak rok polityczny, jak budżetowy, zaczyna się z początkiem letargu sejmowego, przypadającego mniejwięcej na początek wiosny bodaj kalendarzowej — bez zmian w rządzie? O czem gazety tygodniami rozpisywałyby się i czem zajmowaliby się ci, którzy lubią rozwiązywać rebusy?

Wystarczy jedna zewnętrzna podnieta, aby tym pismom i ludziom dać nowy — nie temat, bo ten jest stary — kierunek do snucia swych myśli, np. wizyta czy audjencja na Zamku. Jednego dnia taką wizytę składa p. Sławek — ogólny głos powiada: to jest przyszły premjer. Nie mija 24 godzin, a jest druga wizyta: p. Prystor też był na Zamku. Więc może to przyszły premjer? Tak poprostu z dnia na dzień nie wypada zmieniać prognozy, wybiera się więc półśrodek: jeden zostanie premjerem i będzie obrabiał sprawy polityczne, drugi zostanie wicepremjerem i będzie kierował swą „specjalnością": sprawami gospodarczemi.

Wartoby się zastanowić, gdyby te rzeczy wogóle warte były zastanowienia, dlaczego te przemiany czy zmiany zbiegają się w sam raz z rozpoczęciem się wiosny. Sam bowiem fakt, że termin ten odpowiada czasowi bezsejmowemu, nie tłumaczy wszystkiego; czas taki trwa u nas przecież przeciętnie 9 miesięcy w roku. Mogłyby więc być zmiany taksamo dobrze z początkiem lata czy jesieni — przecież tak się nie dzieje i to ma swą głębszą przyczynę. Raz tylko zrobiono wyjątek od tej wiosennej reguły: w r. 1930 zmiana premjera nastąpiła w sierpniu, ale to była inna sytuacja: przygotowywano wtedy Brześć i wybory, musiano więc zmienić normalną datę. W zwykłych jednak czasach dotrzymuje się terminu wiosennego z przyczyny, powiedzmy, biologicznej, jak już powiedzieliśmy: przełomy czy podmuchy wiosenne wynoszą jednych, a zmiatają drugich, robi się „wielkie sprzątanie" wedle staropolskiego zwyczaju przedświątecznego.

Nawet jednak najlepszej gospodyni zdarza się, że takie wielkie sprzątanie okazuje się już po paru tygodniach bezcelowem, stare porządki, tj. nieporządki wracają z powrotem do swej dawnej świetności. Co bowiem pomoże zewnętrzne odświeżenie starych gratów, które poza błyszczącą fasadą kryją w sobie — próchno?

Wczorajsza konfiskata „Naprzodu"

We wczorajszym numerze „Naprzodu" na pierwszej stronicy artykuł zatytułowany „PROFANACJA WIELKIEJ ROCZNICY" świeci dwiema białemi plamami na początku i na końcu. Początkowy i końcowy ustęp tego artykułu został skonfiskowany za ostrą krytykę projektu konstytucji Cara.

—ooo—

P. minister powiedział...

Wracamy do dyskusji budżetu. Jest to sprawa aktualna ze względu na to, że twórcy jego mają zmienić role: o ministrze skarbu p. Zawadzkim mówią, że ma zostać prezesem Banku Polskiego, zaś generalnemu referentowi budżetu p. Miedzińskiemu przydziela tasama pogłoska tekę skarbu. W związku z tem aktualnem staje się pytanie, kto „złapie" — wedle wyrażenia p. ministra — równowagę budżetową i będzie miał odpowiednią do tego sławę.

Powiedział p. minister skarbu, że równowaga budżetowa będzie „złapaną" albo jeszcze w 1934/35, albo najdalej w następnym. Na 1934/35 skonstruowano budżet z małym stosunkowo deficytem około 50 miljonów dzięki tylko temu, że do dochodów wstawiono resztę 175 miljonów z pożyczki narodowej. Znaczy to, że jeżeli inne mniej pewne dochody zawiodą, realny deficyt będzie większy.

Czy taka możliwość istnieje? Okazuje się coraz pewniej, że tak będzie. Sanacja w żaden sposób nie chce opuścić swego konika, na którym dość skromnie od kilku lat jeździ: budżet musi się obracać w granicach 2100—2200 miljonów zł. mimo że fakta pouczają, iż jest o jakie 300 miljonów mniejszy. No, na to jest rada: tylko preliminuje się jako deficyt i sprawa skończona. Ostatecznie te deficyty z biegiem chudych lat nagromadziły się do miljardowej wysokości, a sama sanacja chyba nie wierzy, aby można co roku czy co dwa robić takie „operacje finansowe", jak 350-miljonowa pożyczka i 200 miljonów biletów skarbowych.

Co zresztą takie czy inne powiedzenia i zapowiedzi wobec faktu, że budżet dawno już przestał być prawdziwym wyrazem gospodarki finansowej państwa! Nie było przecież od roku 1930 wypadku, aby budżet został choć w przybliżeniu wykonany, jak go uchwalono. Naprzód p. Matuszewski robił „kompresje", potem robiono „oszczędności" na płacach urzędniczych, dalej próbowano sztucznie powiększyć dochody przez wstawianie fantastycznych sum z przedsiębiorstw państwowych — koniec końców, deficyt rósł i doszedł do tego, że jeden miesiąc dał go w rekordowej wysokości blisko 50 miljonów złotych.

Rozumiemy, że sanacji jest przykro robić to, co innym zaleca, mianowicie ścisnąć pasa. Ale tak popularne w jej obozie słowo „musowo" jest silniejsze od wszystkich jej przechwałek i zapewnień, pozostaje jako ostatnia ucieczka perjodyczne już żądanie kredytów dodatkowych jako zamaskowanie faktu nierealnego budżetowania. — Poco wogóle to wszystko się robi, jeżeli zgóry się wie, że będzie niewykonalne? Prostszą przecież byłoby drogą uchwalić odrazu dwa pełnomocnictwa: jedno dla wydawania dekretów „ustawodawczych", drugie dla robienia wydatków i ściągania dochodów, to ostatnie w jednym paragrafie zamiast w kilkutomowym preliminarzu budżetowym.

—ooo—

Kpiny z biednych ludzi

Ministerstwo sprawiedliwości dba o zewnętrzną prezencję, o ubiory urzędników. Muszą oni według okólnika zewnętrznym swym wyglądem odpowiadać swemu stanowisku, specjalną zaś uwagę poświęcono woźnym, którzy wedle zarządzeń prezydjów sądów okręgowych mają w służbie nosić nowe ubrania i czarne obuwie. Zapewne, przykry to dla pp. sędziów i stron widok woźnego w zniszczonem ubraniu i w podartem czarnem czy żółtem obuwiu, ale — kto ma dbać o zewnętrzny wygląd tych funkcjonarjuszów: państwo, które ich zatrudnia, czy oni sami może z „ubocznych" dochodów. Jeżeli państwo uważa za możliwe płacić woźnemu 100 czy 120 złotych miesięcznie, nie może do niego mieć pretensji o reprezentatywny wygląd. Ci ludzie ciężko pracują, często źle traktowani — im z pewnością co innego w głowie, niż obawa o elegancję. Dawniej, gdy woźni mieli jeszcze jakieś dochody z egzekucji i licytacji, można było stawiać im pewne wymagania, ale dziś, ograniczeni do głodowych płac, muszą przedewszystkiem myśleć o kawałku chleba dla siebie i swych rodzin. Nikt naturalnie nie troszczy się o to, jak woźny mieszka i czem się żywi, chce go się mieć na zewnątrz szykownym — na jego koszt. Nie, to są chyba kpiny, wywołujące rozgoryczenie. Jeżeli się chce reprezentacyjnych woźnych, należy im dać środki na to.

Ogólny wiec kolejarzy

BEZ WZGLĘDU NA PRZYNALEŻNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ

odbędzie się w Krakowie w niedzielę 25 marca o godzinie 11 przedpołudniem w Domu Kolejarzy (ulica Warszawska 15-17). Referować będzie

POSEŁ ADAM KURYŁOWICZ
PREZES ZZK

o położeniu kolejarzy w świetle budżetu ministerstwa komunikacji i o nowych ustawach.

SPRAWY PARTYJNE

—o—

KONFERENCJA PARTYJNA

odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 26 marca o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z XXIII kongresu partyjnego. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

Lewiatan a polityka Rządu

Mowa sen. tow. Daniela Grossa (W streszczeniu)

Już przed samem zamknięciem sesji parlamentarnej, przemawiał w Senacie sen. tow. *Daniel Gross* przy omawianiu ustawy o t. zw. ordynacji podatkowej, wypowiadając się przeciw ustawie, która usuwa czynnik obywatelski z wymiaru podatkowego.

Przy sposobności tow. *Gross* poruszył całokształt polityki finansowej Rządu. Uwagi tow. Grossa nic nie stracił na aktualności i dlatego przemówienie naszego mówcy podajemy w obszernem streszczeniu. *Red.*

USTAWA BIJE W PROLETARJAT.

Wysoka Izbo! Ustawa o ordynacji podatkowej wywoła wielkie rozgoryczenie wśród klas średnich. Klub nasz zdaje sobie z tego sprawę i dlatego chciałby jaknajsilniej podkreślić, że jesteśmy przeciw ustawie. Chociaż bezpośrednio uderza ta ustawa niekorzystnie w płatników, płacących podatki bezpośrednie, to pośrednio ze względu na konsekwencje, w razie zamykania przedsiębiorstw, bijąc silnie w proletarjat, wywołuje bezrobocie. Jesteśmy przeto przeciwni tej ustawie. Jeżeli mowa o rozporyczeniu, co nie ulega żadnej kwestji, to chcę uzasadnić z jakich powodów rozgoryczenie wywołane być musi. Sedno sprawy nie w tem tkwi, że mają być uporządkowane przepisy procedualne. Punkt ciężkości tkwi w tem, że Państwo — Skarb jest w ciężkiem położeniu i chce podwyższyć swoje wpływy budżetowe. Podwyższyć ich w ten sposób, jak dotąd, już nie potrafi. Nie może Skarb teraz podnieść podatków, bo nie wiem czy byłyby z tego większe dochody, a krzyk byłby zanadto wielki. Powtórzyć Pożyczki Narodowej też nie może, bo nawet tak łagodny krytyk, jak prof. Krzyżanowski, powiedział, że to jest przecież podatek. Z doświadczenia wiemy, że ta Pożyczka Narodowa miała charakter deflacyjny, pogarszający stosunki gospodarcze. Na 1-go kupiec liczył, że napewno dostanie raty, do których się zobowiązał kupujący przed wprowadzeniem Pożyczki Narodowej, tymczasem dłużnik, płacąc raty pożyczki narodowej, nie mógł płacić rat kupcowi.

Otóż tych dwu form powiększania dochodów powtórzyć już nie można, celem tej ordynacji podatkowej jest nic co innego, tylko silniejsze przykręcenie śruby podatkowej bez podwyższenia podatków.

CEL ORDYNACJI—ZWIĘKSZENIE WYMIARU.

Ministerjum Skarbu wychodzi z założenia, że przy obecnych stawkach podatkowych można więcej wydostać, że wymiar dotychczasowy był bodaj za niski.

Referent stara się nas przekonać, że usunięcie Komisji Szacunkowych nie jest szkodliwe dla podatników. W przyszłości będzie odpowiedzialny tylko urzędnik skarbowy. Jestem przeciwnego zdania. Częstokroć wymiary wypadały korzystnie właśnie dzięki Komisji szacunkowej. W tych wypadkach ingerencja Komisji była kulą u nogi dla urzędników skarbowych. Pewnie, niejednokrotnie, kiedy Ministerjum wydawało się, że wymiar jest za niski, urzędnik skarbowy tłumaczył się: jest komisja nie ja sam decydowałem. Teraz urzędnik skarbowy nie będzie krępowany. Czy Panowie z większości Senatu macie przekonanie, że faktycznie wymiary były za niskie?

Czy też Panowie nie spotykali się niejednokrotnie z zażaleniem podatników, że więcej płacą, niżby się wedle stawek podatkowych należało?

Czy egzekucje i licytacje kupców i przemysłowców nie wskazują na to, że wymiar przekraczał siły płatnicze? Czy nie mamy na porządku dziennym wypadków takich, że z powodu nad- nego wymiaru podatnik zamyka swoje przedsiębiorstwo, bo nie może ciężaru podatkowego ponieść?

Zwiększenia wymiarów jest celem ordynacji podatkowej. I sposób, w jaki się do tego chce dojść, jest niesłychanie przykry dla podatników. Będę się starał tylko najważniejsze rzeczy poruszyć.

Mówca socjalistyczny poddaje następnie druzgocącej krytyce szereg artykułów ustawy, dotyczących zbierania danych ewidencyjnych o podatnikach przez samorządy i właścicieli nieruchomości, mówi o artykule, na mocy którego osoby trzecie mogą być zobowiązane do złożenia posiadanych informacyj, omawia artykuły utrudniające płatnikowi obronę swych praw, jeżeli wymiar został nieprawidłowo przeprowadzony i wreszcie przechodzi do sprawy zniesienia Komisyj szacunkowych.

Tow. Gross powiada:

Teraz niema nikogo, ktoby urzędnikowi skarbowemu powiedział: proszę pana, pan się myli. Urzędnik ten zbiera informacje na podstawie różnych doniesień. Może przyjść zupełnie obcy urzędnik skarbowy na miejsce i tylko na podstawie informacyj zebranych poza plecami podatnika dojdzie do zupełnie fałszywej oceny i wyda orzeczenie przekraczające znacznie ustawowo należny wymiar i w takich wypadkach jest nieszczęściem, że rekurs nie ma mocy wstrzymującej tak, że podatnik musi zapłacić sumę znacznie przekraczającą należną kwotę podatkową.

W dzisiejszych czasach jeżeli, podatnik ma zapłacić kwotę, która jest zaduża w stosunku do tego, co się należy, dziś, kiedy w przedsiębiorstwach niema płynności kapitału; kiedy za sprzedane towary — pomijam kartele i monopole, przy małym zbyciu i niskich cenach uzyskuje się małą ilość pieniędzy to podatnikowi wyrządza się szkodę, jeżeli ma pieniądze złożyć na to, aby leżały w Skarbie.

KORZYSTNA POŻYCZKA.

Referent wynalazł przepis, który broni podatników przed nadmiernym wymiarem. Obroną tą ma być wynagrodzenie — w wysokości 4 proc. rocznie od niesłusznie pobranej nadwyżki.

Ja życzę Skarbowi, ażeby za pożyczki swoje nigdy więcej nie płacił, jak 4 proc. Przecież to jest nadzwyczaj korzystna pożyczka!

A wreszcie jest przepis, ostrzegawczy dla odwołującego się do II instancji bo ta może spowodować jeszcze podwyższenie wymiaru. I ten podatnik myśli sobie. Jeszcze może być tak, że mi każą więcej zapłacić, to wolę nie ryzykować. — Tak brzmi przepis w art. 122.

PODATEK OD LOKALI.

Jest jeszcze jeden przepis, który szczególnie zwrócił moją uwagę. Mam na myśli art. 135. Za podatek od lokali odpowiada nie sam właściciel lokalu ojciec rodziny, tylko z nim solidarnie małżonek, albo małżonka, krewna wstępni, zstępni, rodzeństwo i t. d.

NIE NALEŻY NISZCZYĆ PODATNIKÓW.

Wreszcie i przepisy karne są nadzwyczaj ostre. Z ustawy tej, która wywoła rozgoryczenie, spowoduje jeszcze cięższe położenie gospodarcze, bo zmusi się niejednego płatnika do zamknięcia przedsiębiorstwa, Rząd nie będzie miał korzyści.

Poza rozgoryczeniem, dużo się nie uzyska. Można płatników zniszczyć, ale wpływy podatkowe nie będą wyższe. Po co się tedy takie ustawy fabrykuje.

Socjalizm nie chce niszczenia podatników, nie chce nierentowności warsztatu wolnego, przemysłowego i handlu kupieckiego. Socjalizm dąży do podniesienia siły nabywczej klasy pracującej, a tem samem do podniesienia zbytu u ...lnika, rzemieślnika, kupca i przemy- ...ca.

DWA PODEJŚCIA.

Siła nabywcza na rynku wewnętrznym musi być podniesiona. Inaczej socjalizm a inaczej burżuazja podchodzi do załatwiania problemu kryzysu obecnego. Jako przykład cytuję zwrot z przemówienia posła Strońskiego:

„Nas nie stać na 3 miljardy budżetu. Myśmy już dawno byli za tem, że nie możemy mieć trzech miljardów tylko 2 miljardy". Pytam się, na co nas nie stać? Przecież za te 3 miljardy Skarb nic innego nie zrobi, tylko kupi towary. Czy nas nie stać na to, żebyśmy w warsztatach naszych wyprodukowali tyle towarów, żeby Państwo mogło wziąć za 3 miljardy? A teraz przykład drugi:

W „Gazecie Warszawskiej" pojawił się artykuł przez pana Dmowskiego podpisany, który mnie wprost przeraził.

Proszę Panów! Jak się Panom podoba następujący ustęp.

> „I Rząd i organizatorzy życia społecznego robią wszystko, aby utrzymać jak największą ilość inteligencji. Ta polityka szybko niszczy warstwy wytwórcze. Inteligencja w znacznej części staje się pasorzytem, wyciskającym z tych warstw ostatnie soki".

Proszę Panów! Na takiem stanowisku socjalizm reprezentujący przedewszystkiem proletarjat przemysłowy nie stoi. Inteligencja nie jest pasorzytem i ona nie wyciska soków. Klasa pracująca,— proletarjat wie bardzo dobrze, że dzięki inteligencji i dzięki wynalazkom technicznym racjonalizacja doszła do takiego stopnia, że nietylko proletarjat może mieć to, co on potrzebuje z tych produktów, lecz całe społeczeństwo, a więc także i inteligencja! A inteligencja choć nie tworzy dóbr materjalnych, to tworzy dobra kulturalne, które są tak samo potrzebne i z których chce korzystać proletarjat. On łaknie tych dóbr kulturalnych. Wyzwolenie ekonomiczne proletarjatu polegałoby na usunięciu istniejącego upośledzenia. Upośledzenie to polega na tem, że choć ciężko pracuje i tworzy niezmierną ilość dóbr materjalnych, nie otrzymuje funduszu, za który mógłby otrzymać część produktów potrzebnych do zaspokojenia potrzeb. A jego dążeniem, jego ideałem jest to, by mieć to, co widział dawniej u urzędników, czego teraz i urzędnicy już nie mają. Urzędnik dostawał płacę, nawet wtedy, gdy był chory, gdy był niezdolny do pracy, gdy poszedł na emeryturę; dostawały wdowy i sieroty. Niczego innego proletarjat nie chce mieć, niczego innego nie pożąda. To jest zasadnicza różnica między ujęciem sprawy przez stronę socjalistyczną i burżuazję.

Zaraz pierwsze zdanie „Kapitału" opiewa: bogactwem — w społeczeństwie nowoczesnem, które zawdzięcza swoje istnienie zwłaszcza w miastach, przemysłowi nowoczesnemu — jest niezmierna ilość towarów. Burżuazja sądzi, że bogactwem jest pieniądz, bo taka opinja została jej narzucona przez finanserję.

PIENIĄDZ ŚRODKIEM TECHNICZNYM.

Pieniądz jest tylko środkiem technicznym a ilość tych środków technicznych winna być dostosowana do potrzeb gospodarczych, a nie odwrotnie. Wiedza ekonomiczna przespała widocznie ostatnie 100 lat rozwoju gospodarczego. W tym 100-letnim czasokresie rozwinęło się gospodarstwo zupełnie niepodobne do poprzedniego. Rozwinęła się spólnota gospodarcza, Najemny pracownik, który tworzy dobra materjalne, czy przemysłowy, czy rolny, a tak samo i chłop, który tworzy dobra materjalne, wszyscy oni dają chętnie na rynek te wszystkie produkty dla całego społeczeństwa. Ale tych produktów nie możemy ręką podjąć, bezpośrednio z warsztatów tak jak to czyni rolnik z produktami, służącemi dla własnej i rodziny konsumcji. Produkty są,— trzeba je tylko podjąć. A do podjęcia z rynku z tej wspólnej misy potrzebne są asygnaty, czyli pieniądze. Pieniądz już dawno przestał być środkiem między jednym producentem a drugim; tak było wówczas, gdy byli tylko producenci. Dziś istnieje liczna ludność w miastach, która daje różne świadczenia, ale nie sprzedaje produktów.

Teraz pieniądz jest tylko asygnatą do podjęcia towarów. Finansjera narzuciła nam zapatrywanie, że pieniądz jest bogactwem. Było to przed stu laty, gdy był kruszcowy pieniądz, gdy banki ściągały szlachetne kruszce od osób prywatnych a wówczas bank był tym kapitalistą. A dzisiaj jeżeli banki mają pieniądze to tylko dzięki bankom emisyjnym. Niech by taki bank emisyjny, a ma do tego prawo, ściągnął z powrotem wszystkie wypożyczone banknoty.

Proszę powiedzieć, gdzie się podziewają wówczas wszystkie kapitały? Banknoty tedy, przy pomocy których się produkuje i konsumuje, nie są własnością kapitalistów. To są pieniądze, które Emisyjny Bank daje gospodarstwu jako środek do łączenia produkcji z konsumcją. Pieniądz winien tedy gospodarstwu służyć a nie być jego panem.

BYT MATERJALNY — PODSTAWĄ KULTURY.

Ponieważ się rozchodzimy i wiemy, jaka jest nędza, że prawie cała ludność jest pozbawiona środków egzystencji— to przecież trzeba zaradzić. Teraz panowie wiedzą, że teorja materjalistyczna jest niezbitą prawdą... Specjalnie inteligencja wyśmiewała Socjalizm, że to jest ideologja żołądka. Teraz inteligencja doświadcza na sobie, że byt materialny jest podstawą kultury. Jeżeli niema bytu, to niema inteligencji; jeżeli nie będzie bytu, to nie będzie szkół, niema nauczycieli, niema literatów, niema inżynierów, niema lekarzy.

Jak wyglądają przy braku funduszów te wszystkie kliniki teraz, jak wygląda ubezpieczenia społeczne.

ZAMAŁO PIENIĘDZY W OBIEGU.

Domagam się powiększenia obiegu pieniężnego. Ostatni biuletyn Banku Polskiego wykazuje, że jest jakieś 479 miljonów w złocie, równocześnie wykazuje coś zastraszającego, że jest tylko 924 i pół miljona banknotów w obiegu.

Czy, proszę panów, jest kto tutaj, ktoby mógłby twierdzić, że przy 900 miljonach mamy taki sam zbyt, jaki byśmy mieli przy 1500? Otóż my mamy na szczęście podkład 479 miljonów. Przy 30 proc. podkładu możemy mieć 1600 miljonów. Pytam, co jest przeszkodą, że my nie podwyższamy tego obiegu do tej kwoty? Przyczyna leży w tem, żeśmy my dekretem stabilizacyjnym ograniczyli wydawanie banknotów tylko przez skup obcych walut i skup weksli, wykluczając zupełnie pieniądze skarbowe i ograniczając do minimum kredyt dla Skarbu w Banku Polskim.

Od końca roku 1927 przeszliśmy do **inflacji**, dlatego, że Bank Polski wypuszczał banknoty nietylko przez skup weksli, ale także przez skup obcych walut, które przyszły z pożyczek zagranicznych i które przyszły z eksportu. Była to inflacja, bo było powiększenie obiegu. Ale w 1929 r. ta rzecz się odwróciła. Pożyczek więcej nie było, natomiast były **spłaty** pożyczek. Wobec tego kierunek odwrotny, kierunek **deflacyjny.** Banknoty zaczęły wracać do Banku Emisyjnego a jednocześnie Bank Polski wydaje ze swojego podkładu obce waluty, czyli zmniejsza swój podkład. Prof. Krzyżanowski, konstatując ten ruch w odwrotnym kierunku, za-

(Dokończenie na stronie 3-ciej).

Mowa sen. tow. Daniela Grossa

(Dalszy ciąg)

miast zalecić zamknięcie skarbca i żeby wydawanie obcych walut odbywało się tylko w razie koniecznej potrzeby, zamiast tedy zalecić ustawy dewizowe, zalecił zmniejszenie obiegu — czyli deflację. Prof. Krzyżanowski wychodził z założenia, że im mniej będzie bankno tów tem mniej będzie można wyciągać obce waluty z Banku Polskiego. Są u nas banki, których akcje są w rękach zagranicznych, są przedsiębiorstwa przemysłowe, które są w rękach akcjonarjuszów zagranicznych i te gotowe przy większej ilości banknotów więcej zarobić i wyciągnąć ten podkład. To jest, mojem zdaniem, tak, jakbym ja w ten sposób powiedział: są złodzieje i ja się boję, że mi z mieszkania wyciągną meble. I wtedy powiadam, że dobrze jest wogóle mebli nie mieć. Lepszym środkiem będzie korzystać z mieszkania umeblowanego, a zabezpieczyć je przed kradzieżą. Więc lepszym środkiem jest podwyższyć obieg banknotów, co jest koniecznością dla ożywienia życia gospodarczego a zamknąć skarbiec.

Przeszło 50 proc. przemysłu jest w rękach akcjonarjuszów zagranicznych. Są także banki, których akcje są w rękach zagranicznych. Lewjatan jest pod wpływem akcjonarjuszy zagranicznych. Jeżeli ci panowie są zdania, żeby nie zamykać skarbca, nie wprowadzać ustawy dewizowej, bo nie chcą zrezygnować z wyciągania obcych walut, to to jest z ich stanowiska zrozumiałem. Ministerjum jednak powinno przedewszystkiem stać na stanowisku interesu ogólnego, a nadto pilnować stanowiska interesu budżetu. Naturalne wpływy budżetowe są tylko ze zbytu, nikt nie może płacić podatków z innych funduszów jak tylko z sumy otrzymanej ze sprzedaży towarów. A czy pan minister się spodziewał, że gdy jest 900 miljonów w obiegu, to tyleż wpłynie z podatków jak wtedy, gdy jest 1300 mil jonów, czy 1.500 milj.

INFLACJA TO NIE DEWALUACJA.

Pan poseł Miedziński powiedział, że prof. Krzyżanowski „od dłuższego czasu kieruje do inflacji a Rząd na to nie idzie".

Przyznam się, że nie wiedziałem, że zrobią z prof. Krzyżanowskiego inflacjonistę. Dotąd ja byłem jedynym w całej Polsce i nie gniewałem się o to, że z mego przemówienia, chociaż półtorej godziny mówiłem, nie podano więcej, jak tylko to, że domagam się inflacji. Jest to niedorzeczny zarzut pod wpływem sugestji ze strony finansjery, która chce, żeby służyć pieniędzmi, które idą przez ich ręce i każde powiedzenie przeciwne interesowi finansjery okazuje się jako szkodliwe, bo inflację identyfikuje się ze spadkiem banknotów. I to dzisiaj spotkało prof. Krzyżanowskiego. On był pierwszym, który powiedział w Sejmie w roku 1930: „Sen. Gross jest izolowany".

Sądzę, że prof. Krzyżanowskiego nie można lekceważyć, jak to poseł Miedziński uczynił. Kto jest obecnie tym, który jest miarodajnym dla Rządu w kwestji polityki walutowej?

I proszę panów! W tym samym dniu mniej więcej jest w „A. B. C." sprawozdanie z odczytu pana d-ra Falansa. Czytamy tam: „Na żadne eksperymenty walutowe Bank Polski nie pójdzie". Referent stwierdza, że na rynku panuje najzupełniejsze zaufanie. Ten eksperyment polega na tem, że się żąda zamknięcia Skarbu dla, powiedzmy, banku, którego dyrektorem jest p dr. Fajans. Wszystkie państwa, Anglja, Ameryka, oprócz tych, które wprowadziły ustawy dewizowe, z wyjątkiem jeszcze Francji i kilku mniejszych państw, już zamknęły dla spekulacji swój skarbiec, a Anglja nie wymienia żadnego funta na obcą walutę, chyba, że rząd ma coś do płacenia. Ameryka to samo. Państwa, które mają ustawy dewizowe, dają obcą walutę tyl ko dla koniecznego importu. Anglja i Ameryka nie potrzebują tego, kupują za własną walutę. Francja, wedle p. Fajansa, ma obecnie trudności budżeto we, Francja ma trudności mimo, że dla swego obiegu ma b. wysokie pokrycie kruszcowe. Obieg wynosi ok. 80 miljardów franków. Pan Fajans twierdzi, że wyciągnięto 15 miljardów złota że stezauryzowano 25 miljardów w banknotach, to są skutki, że we Francji jeszcze nie zamknięto skarbca, że jeszcze niema ustaw dewizowych. P. Fajansa znam z Rady Finansowej, siedzi obecnie w Banku Polskim jako członek Rady Banku. Znając jego wymowę i zapobiegliwość, sądzę, że tak prezes i tegoż zastępca (pp. Wróblewski i Jan Piłsudski) są pod wpływem p. Fajansa.

DWA RODZAJE KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

Otóż, proszę panów, ja kończę. Jeżeli lewica, która tego się nie wypiera, że pomogła do tej rewolucji majowej, tot w tem przekonaniu, że Lewiatan nie będzie kierował polityką nowego rządu. Nam chodziło, o to, by całe społeczeństwo wiedziało, że w tej walce nie chodzi o miejsca w ministerjach, chociaż są to teraz miejsca lepiej płacone, niż przedtem, ani o miejsca na fotelach podsekretarzy stanu i starostów, ale chodzi o walkę dla usunięcia nędzy, o ratowanie Państwa i wszystkich jego pu blicznych budżetów. Dlatego przeciw ordynacji podatkowej głosować będzie my. **(Oklaski na ławach lewicy).**

Trójlistek faszystowski

Wszystkie swe pakty i układy faszyzm zawiera w imię pokoju, współpracy międzynarodowej, rozwoju gospodarczego. Myślałby kto, że *Mussolini*, *Hitler* i Spółka po to tylko przyszli na świat, by głosić hasła pokoju i braterstwa. Układ, zawarty między *Mussolinim*, *Dollfussem* i *Goembösem* jest również pełen frazesów o pokoju, odbudowie gospodarczej, współpracy. A przecież mało jest układów *tak szkodliwych dla pokoju*, jak właśnie ten układ rzymski, układ wybitnie bojowy i zaczepny.

Jeśli chodzi o stosunki naddunajskie, to układ rzymski ma wyraźne ostrze *przeciw „Małej Entencie"*, ostrze podwójne: polityczne i gospodarcze. Trzem państwom, stanowiącym Małą Ententę — Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja — przeciwstawia układ rzymski trzy inne państwa — Włochy, Austrję i Węgry. A ponieważ Mała Ententa rozszerzyła sojusz polityczny na sojusz gospodarczy, przeto i układ rzymski ma charakter zarówno polityczny jak gospodarczy.

Coprawda część gospodarcza układu ma narazie formę ramową i dopiero za kilka tygodni mają być opracowane szczegóły. Wiadomo dotąd tyle, że układ zapowiada duże korzyści obszarnikom węgierskim, którzy mieliby zapewniony byt dla całości zboża, przeznaczonego na wywóz. Skorumpowana garstka hrabiów i baronów, mająca w swem ręku trzecią część gruntu na Węgrzech, śrubować będzie ceny zboża w kraju ile tylko zechce. Układ przewiduje też korzyści dla przemysłu austrjackiego i dla dwóch portów włoskich: Trjest i Fiume.

Pokrzywdzone zostałyby natomiast przemysł węgierski i rolnictwo austrjackie. Układ gospodarczy nie zmierza do zaspokojenia potrzeb gospodarczych trzech krajów drogą wymiany odpowiednich dóbr, lecz do odgrodzenia się od Małej Ententy i zbogacenia obszarników w jednym, fabrykantów w drugim, a kupców w trzecim kraju. Wątpić jednak można, czy związek gospodarczy tych trzech krajów, fatalnie gospodarowanych i ubogich, wytrzyma próbę życia. Chodzi tu raczej o balon próbny i zastraszenie Małej Ententy.

Inaczej przedstawia się układ rzym ski z *politycznego* punktu widzenia. Bijąc bezpośrednio w „Małą Ententę", godzi też w jej protektorkę Francję, której *Mussolini* usiłuje wydrzeć rolę kierowniczą wśród tak zw. małych państw Europy środkowej i południowej. Układ rzymski jest więc sukcesem *Mussoliniego*, któremu udało się zaprząc do swego rydwanu dwa państewka faszystowskie, nad Francją, a także nad Niemcami. Układ rzymski odsuwa na pewien czas widoki powrotu Habsburgów, a zarazem „anschlussu", ratuje na jakiś czas rządy *Dollfussa*. Należy oczekiwać, że *Mussolini* podejmie teraz inicjatywę porozumienia z Niemcami już na podstawie układu rzymskiego, jako faktu dokonanego.

Ale układ nie załatwia oczywiście definitywnie ani sprawy Habsburgów, ani „anschlussu", a już najmniej — sprawy *rewizji traktatów i granic*. Wprawdzie układ nie mówi nic o tem. Ale w mowie wypowiedzianej nazajutrz po podpisaniu układu *Mussolini* obiecał solennie swą pomoc *„izolowanym i ograbionym"* Węgrom, które ze swej strony prowadzą nieprzerwaną propagandę rewizjonistyczną, godzącą — rzecz pro sta—przedewszystkiem w Małą Ententę, chociaż wśród samych sygnatarjuszów sprawa mniejszości narodowych i granic bynajmniej nie jest uregulowana i stanowi wciąż materał palny.

Gdy się jeszcze uwzględni, że *Mussolini* będzie uzbrajał swoich pupilów, że trójprzymierze faszystowskie mocniej spaja faszyzm środkowo-europejski, to nietrudno zrozumieć, że układ rzymski jest jeszcze jednym ciosem w Ligę Narodów, w rozbrojenie, w pokój. Jest to pierwsza *większa próba konsolidacji faszyzmu w skali międzynarodowej* i dlatego układ rzymski należy bezwzględnie zwalczać.

(jmb.).

Niezgoda w rodzinie klerykalnej
w sprawie świadowego macierzyństwa

Zanim przystąpię do omówienia aktualnego listu pasterskiego episkopatu polskiego z dnia 23 lutego b. r. chcę najpierw zapoznać szerszy ogół z broszurą, wydaną w Poznaniu we wrześniu 1932 r. pod tytułem: **„Rozwiązanie zagadnienia regulacji urodzin ze stanowiska katolickiego".**

Broszura ta, napisana przez dr. Al. **Zajdlicza**, jest akceptowana przez **kanclerza Kurji Arcybiskupiej**, ks. **Jedwabskiego**, oraz przez **wikarjusza generalnego** B. Dymka i przez cenzora **Z. Baranowskiego** w Poznaniu, który napisał: Nihil Obstat, to znaczy że **niema przeszkód**.

Na wstępie broszury autorzy wahają się jeszcze, czy należy poruszać publicznie sprawy, przed któremi „wzdryga się pióro o wrażliwem sumieniu", „czy nie należałoby to światło jeszcze ukryć i pozostawić je do rozmów w cztery oczy ze spowiednikiem i lekarzem?" Ale zaraz dalej następuje uspokojenie tej niepewności, bo: „toć Chrystus Pan nakazał światło nie pod korcem stawiać", bo „chodzi tu o rozwiązanie zagadnienia **regulacji ilości potomstwa i warunków** (podkreślenie w broszurze), w których wyrastać będzie nowe pokolenie synów Kościoła i Ojczyzny".

Po tym wstępie następuje bardzo swobodne i wcale przyrodniczo - lekarskie potraktowanie popędu płciowego, które Stwórca dał człowiekowi. **Obok** instynktu, zachowania jednostki, ten popęd „jest najpotężniejszy z popędów"; tylko wybrańcy mogą wznieść się do najwyższego ideału czystości, czyli wstrzemięźliwości płciowej, bo św. Paweł w liście do Koryntjan powiedział: „lepiej jest w małżeństwo wstąpić, niźli być palonym", w nawiasie dodano: „przez żądze". Z tego założenia wynika w następnym rozdziale, zatytułowanym: **„Poboczny cel"** — że utrzymanie gatunku, t. j. rodzenie i wychowanie dzieci, nie jest **jedynym celem małżeństwa**, że moralność uznaje i cele dalsze, jak: wspólną, t. j. wzajemną pomoc i pociechę w pożyciu małżeńskiem, a **trzeci cel**, który teologia określa jako **naturalne zaspokojenie pożądania** — „i tu — (dosłownie na str. 10) „potwierdza nam fizjologja w pełni to mądre zarządzenie Apostoła narodów — to jest ten cel, cytowany powyżej, o którym mówi św. Paweł".

A więc jesteśmy zupełnie w zgodzie: są dwie oddzielne siły w dojrzałym organizmie człowieka — kobiety czy mężczyzny: — **instynkt rozrodczy** oddzielnie — **popęd płciowy.** Następuje konsekwentne twierdzenie: „Przyroda nie zna litości i nie jest ona oszczędną; im niższy gatunek, tem większa nawet **rozrzutność; podobnie i u człowieka:** im niższy poziom cywilizacji, tem **większa płodność.**

Następują dalsze rozumowania: im większa rozrodczość, tem większa śmiertelność. „W ten sposób ze zrodzonych dzieci część tylko, i to często mniejsza, dochodzi do dojrzałego wieku"; dalej obowiązki rodziców wobec dzieci stają się coraz cięższe, przygotowanie ich do zawodu coraz kosztowniejsze i dłuższe" (str. 11). Tu następuje — znów konsekwentnie — zwrot o konieczności **ograniczania potomstwa**, „bo nakaz Boży: „mnóżcie się" **nie znaczy, że mamy się mnożyć bez względu na warunki"** (!). Ale słuchajmy dalej! Ten ustęp warto cały zacytować i pod nim możemy się podpisać z dodatkiem: brawo!

(Str. 12). „Kto nie może wyżywić potomstwa, kto jest obciążony dziedzicznie i mógłby zrodzić potomstwo fizycznie i duchowo chore, ten nie pracuje dla Królestwa Bożego, ani dla dobra Ojczyzny, zaludniając świat kandydatami do więzienia lub szpitala, albo do domu obłąkanych... *Nie ilość potomstwa decyduje o przyszłości narodu, ale jego jakość*". *(D. o. n.).*

PRZEGLĄD PRASY

—o—

IMIENINY PIŁSUDSKIEGO

„Polonia":

Bywały w przeszłości przykłady szczerego oddania i przywiązania podwładnych do wodzów, jak np. starej gwardji do Napoleona, w Niemczech kiedyś socjalistów do Bebla, katolików do Windhorsta, bolszewików do Lenina. W tem przywiązaniu i oddaniu nie było ani serwilizmu ani bizantynizmu, było ono szczere i szczery był zapał i patos zwolenników tych przywódców. Ma i Piłsudski tak szczerze oddanych sobie zwolenników, dla których jest wyrocznią. To też ślepo idą za nim. Ma ich wśród wyższych szarż sanacyjnych i na dole. Wystarczy wymienić Sławków, Prystorów, Polakiewiczów itp., którzy pójdą za Piłsudskim wszędzie, dokąd ich poprowadzi i uczynią bez namysłu wszystko, co im każe.

Inną jest natomiast rzeczą, gdy patrzy się na bałwochwalstwo dalszych brygad sanacyjnych, których członkowie nawrócili się na wiarę i „ideologję" Piłsudskiego z pobudek najrozmaitszych które mają tę wspólną cechę, że bardzo zdaleka stoją od... bezinteresowności. — Jedni kierują się względami na karjerę, inni obawą utraty zdobytych stanowisk, a inni jeszcze strachem przed podatkami, utratą dostaw, koncesyj itp. A ci stanowią najliczniejszy legjon w obozie sanacyjnym, składający się przeważnie z ludzi, którzy swoją wiarę zmienili i w cztery oczy, jak średniowieczni żydzi hiszpańscy „nawróceni" na chrześcijaństwo, wypierają się przyjęcia tej nowej wiary.

Jak groteskowe formy przybiera sztuczny patos niektórych piłsudczyków z dalszych brygad, na dowód tego przytaczamy kilka przykładów, ot tak sobie z brzegu wziętych.

Wiceminister oświecenia publicznego ks. Żongołłowicz popisał się następującem przemówieniem:

„Rzeźbiony słowem mistrzów największych kuty w marmurze, w bronzach odlany i w spiżach, kreślony ręką najświetniejszych malarzy, odtwarzany w każdej polskiej duszy. Czy ujawniony, objawiony, czy odzwierciadlony, czy poznany?

„Wielkości, gdzie twoje imię?"

Komendant, dyktator, twórca państwa, Naczelnik, Wódz Narodu. Nic Go nie określa, ani oznacza. Nie sięgnął z duchowych swych szczytów po te piękne tytuły, nie wziął dostojeństwa od nich, ni chwały. Stał się tym, którym na swych duchowych wyżynach był z Przeznaczenia.

„Wielkości, gdzie twoje imię?"

Człowiek Przeznaczenia.

Tworzy Polskę z chaosu rzeczy i z chaosu duchów. Odmienia wciąż twórczości treść, zawsze równa, niezmierna twórczości potęga. — Błyskawicowe rozbłyski. Genjalne wyczucia. Olśniewające rozwiązania. Olbrzymi pęd, ogromny lot. Pod niemi ciężar, ból i męka.

Prześwietlony ukochaniem ideału, spalany ogniem czynu i potęgą bodźców dynamicznych, posiada wartości heroiczne — stanowi hart, bezmierną odwagę, bezgraniczną szczerość, wzniosłość dostojeństwa.

Bohaterski Człowiek Przeznaczenia.

W Nim zjawiony wyraz wszystkich pragnień zbiorowych, tęsknot, snów i marzeń naszych, przeszłych i przyszłych pokoleń.

Z chaosu duchów tworzy Polskę itd. itd.".

PORUCZNIK PRZECINEK

„Gazeta Warszawska":

Agencja „Iskra" ogłosiła rozmowę z dyrektorem biura Sejmu p. Dziadoszem w sprawie zmienionego tekstu uchwały większości sejmowej z dnia 26 stycznia, zawierającej projekt konstytucji. Wyjaśnienia p. Dziadosza streszczają się w tem, że biuro Sejmu poprawiło błędy zecerskie i wprowadziło do projektu „prawidłową interpunkcję". Opuszczenie nawiasu, dotyczącego pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu, tłumaczy p. Dziadosz w ten sposób, że była to „uwaga referenta", „która z treścią projektu nie ma oczywiście nic wspólnego".

Grano niedawno w Teatrze Polskim operetkę p. tyt. „Porucznik Przecinek". Zawikłanie dramatyczne tej sztuki polegało na tem, że urzędnik wojskowy, piszący pod dyktandem wyższego oficera raport dla... cara, napisał „przecinek" nie w formie znaku pisarskiego, ale jako wyraz. A że wypadło to w spisie oficerów, zatem urodził się fikcyjny „porucznik Przecinek", — który przechodzi rozmaite fantastyczne — acz fikcyjne — przygody, a wkońcu odnosi nawet wielkie zwycięstwo i ucieleśnia się w osobie pewnego młodego człowieka, któremu ta metamorfoza była bardzo na rękę.

Sztuka ta jest satyrą na formalistyczną sztywność biurokracji, a zatem stanowi na pozór przykład przeciwny takiej jej działalności, o której mówił „Iskrze" p. Dziadosz. Ale krańcowości stykają się — jak mówi francuskie przysłowie. Od tego jest potrójne czytanie uchwalonych przez ciała prawodawcze ustaw, są komisje i dwie Izby, aby przy kilkakrotnem filtrowaniu projektów uniknąć błędów rzeczowych i formalnych. W danym wypadku pośpieszono się zanadto, z czego wynikły kłopoty z nawiasami i nieprawidłową interpunkcją, obarczające biuro sejmowe zadaniami, które do niego nie należą.

Przecinkami i nawiasami w projekcie konstytucji powinien był zająć się sam p. Car — i to przed powzięciem przez Sejm formalnej uchwały.

Zniesienie urzędów pośrednictwa pracy

BIURA POŚREDNICTWA FUNDUSZU BEZROBOCIA

Z dniem 17 marca rozpoczęto znosić państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami. Akcja ta zakończona ma być 30 marca br. i połączona jest z przekazaniem dotychczasowych czynności wymienionych urzędów biurom pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia. Ukazało się o biurach tych rozporządzenie ministra opieki społecznej, ogłoszone w Nrze 22 Dzien. ustaw.

Liczbę biur pośrednictwa pracy ustala zarząd główny Funduszu Bezrobocia, ustala też ich siedzibę i terytorjalny zakres działania. Rozporządzenie ministra op. sp. normuje zakres działania biur pośrednictwa, tryb urzędowania, organizację i administrację, obowiązki poszukujących pracy, wreszcie zawiera przepisy finansowe i oznacza środki odwoławcze.

Wszystkie świadczenia biur w zakresie pośrednictwa pracy są dla poszukujących pracy i wychodźców bezpłatne. Pracodawca obowiązany jest tytułem opłaty za pośrednictwo uiścić w razie przyjęcia do pracy za pośrednictwem biura: artysty widowiskowego — 5 proc. wynagrodzenia tego artysty za okres przewidziany w umowie, nie dłuższy jednak niż miesięczny; służby domowej — 2 zł. od osoby; pracowników wszystkich innych kategoryj — przy przyjęciu od 1 do 5 pracowników — 50 groszy od każdego przyjętego pracownika, przy jednoczesnem przyjęciu do pracy od 5 do 20 pracowników z pośród osób zapotrzebowanych przez pracodawcę jednorazowo w biurze — 35 groszy od każdego przyjętego pracownika, przy przyjęciu powyżej 20 pracowników — 20 groszy od każdego pracownika.

Instytucje państwowe, samorządowe i prawnopubliczne, zwracające się w charakterze pracodawców do biur, oraz pracodawcy, przyjmujący do pracy za pośrednictwem biur inwalidów wojennych lub wojskowych — wolne są od obowiązku opłat.

Biuro może zażądać od pracodawcy wpłacenia sumy, nie przekraczającej 50 złotych, tytułem zaliczki na pokrycie ewentualnych należności za wydatki, które nie wchodzą w zakres normalnego funkcjonowania biura, a dokonane zostały na wyraźne zlecenie pracodawcy.

Poszukujących pracy, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy przed ich zniesieniem, uważa się za zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy, utworzonych przy funduszu bezrobocia.

NA POCZTÓWCE

Szanowna Redakcjo! „IKC" doniósł, że w jednem z gimnazjów jest teraz taki nasłany z b. zaboru rosyjskiego dyrektor, który przeczytawszy na metryce ucznia: „Josephus Alexander binom.", zdziwił się głośno, że tu w „Galicji" istnieje tak dziwne imię „Binom", nie mając pojęcia, że to znaczy: dwoja imion. „IKC" nie wymienił jednakowoż, w którem to gimnazjum jest taki dyrektor widocznie o „domowem wykształceniu". Otóż spieszę donieść, że to nie gdzieindziej, lecz właśnie w Krakowie usunięto wybitnego dyrektora wzorowego gimnazjum, aby miejsce zrobić tak kompromitującemu nieukowi.

Kasztany na plantach

—o—

Planty, ta ozdoba i duma Krakowa przez wiek cały, pieczołowicie pielęgnowane przez miasto, kochane przez mieszkańców, podziwiane przez przyjezdnych Polaków i cudzoziemców, — po stuleciu swego istnienia znalazły się w niebezpieczeństwie. Albowiem na nieszczęście termin wymierania wspaniałych kasztanów, pociągający za sobą konieczność sadzenia młodych drzewek, zbiegł się z erą „poprawiaczy", „pomysłowiczów", opanowanych manją „ryzykancką". Los, któremu uległy Kasy chorych, samorząd, szkolnictwo, groził także plantom krakowskim.

Urodził się mianowicie pomysł, że kasztany to „niepolskie" drzewa i że trzeba je zastąpić „polskiemi" lipami i klonami. Kasztany trwają tylko stulecie, a lipy kilka stuleci. Nagle stało się wielką troską, że za sto lat nasi potomkowie znowu będą mieli fatygę odnawiania alei na plantach. Trzeba ująć im tej fatygi, zabezpieczyć planty na kilka stuleci drzewami lepszemi niż kasztany! Zrobić „czystkę", „tabula rasa", miejsce dla „wiekopomnych pomysłów", które rodzą się teraz jak grzyby po deszczu, improwizowane, nieobciążone wiedzą, doświadczeniem, zastanowieniem.

Z zapałem godnym lepszej sprawy zaczęto zacieklę wycinać kasztany, chore i zdrowe, umierające i żywe, byle prędko, byle masowo, a na ich miejsce sadzić lipy i klony.

Nie wzięto w rachubę, że lipy rosną powoli i że przez pięćdziesiąt lat planty nie miałyby alei, lecz tylko szkółki drzewek. Troszczono się tem, co będzie za sto lat, a zgoła nie pomyślano o tem, co będzie przez najbliższych lat pięćdziesiąt.

Nie pomyślano również o tem, że klony także rosną powoli i że wogóle nie nadają się na aleje, bo są to drzewa niskie, a przytem w upały letnie kapiące cukrem, więc nie możnaby pod niemi ustawić ławek, by ubrań ludzkich nie narazić na pokapanie.

Masowym wyrębem kasztanów zaniepokoił się ogół krakowian. Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa urządziło tedy publiczną dyskusję w tej sprawie. Zaszpuntowały wprawdzie tę dyskusję dwa sążniste wykłady (uczone, ale niefachowe) z dziedziny dendrologji. Osłuchaliśmy się o jodłach i śliwach, o korniku jesionowym, o glebie i podglebiu, wyłożono nam hipotezę o „toksynach", wytwarzanych rzekomo przez kasztany. Wkońcu dorwałem się jednak głosu i krótko powiedziałem, co o tem myśleć należy. W kilka dni potem poparł moje wywody swem utalentowanem piórem p. dr. Zygmunt Nowakowski z całą pasją prawdziwego miłośnika Krakowa.

I ta nasza obrona plant nie pozostała bez rezultatu. Pod jej wpływem ulotniły się jakoś „toksyny" i w tych dniach zaczęto w wyrąbanych alejach plant sadzić młode kasztany. Niewiadomo jeszcze, co będzie dalej, ale narazie zdaje się, że dr. Zygmunt Nowakowski i ja ocaliliśmy planty.

Pozostaje jeszcze jeden „pomysł" plantowy „poprawiaczy" do wyrzucenia między „toksyny". Mianowicie obłędna manja usuwania kółek, w których się bawią dzieci. Gdy minie psychoza „wychowania fizycznego", ludzie wprost nie potrafią się wydziwić, że mogli się znaleźć tacy „wychowawcy fizyczni", którzy rzucili hasło: „dzieci precz z plant!" W istocie, trudno pojąć ten „pomysł". Przez sto lat dzieci bawiły się na plantach. Teraz nastało „wychowanie fizyczne", więc skończyły się zabawy. Tylko pod komendą, tylko w przeznaczonym na to „ośrodku" wolno dzieciakom wykonywać przepisane ruchy. Ale bawić się swobodnie między sobą pod okiem matek, pobrykać sobie, pouganiać, pośmiać się, pohałasować — to sprzeczne z „wychowaniem państwowem"! Precz z plant, dzieciaki! Planty otoczy się drutem kolczastym, bo wy je zanieczyszczacie, a to szkodzi „toksynom" i „podglebiu"!

A może to jest sprawa „polityczna"? W dzisiejszych czasach nie można wiedzieć... Wszelako mniemam, że te dwa głosy, które się donośnie ozwały w obronie dzieci, w obronie ich prawa do zabawy, nie preminą bez rezultatu i że ustanie bezmyślne usuwanie kółek z pięknych i dobroczynnych plant krakowskich.

Emil Haecker.

—ooo—

Konfidenckie ściany

ŹRÓDŁA INFORMACYJNE SANACYJNEJ PRASY

W sanacyjnych dziennikach pojawiły się wiadomości o zjeździe wojewódzkim stronnictwa ludowego w Kielcach, odbytym w dniu 11 marca. Wymienione pisma, dumne są z tego, że „poprzez ściany sali posiedzeń" potrafiły zdobyć wieści z obrad zjazdu, podają między innemi, że „poseł Wrona doradzał wprost nie płacić zaległych podatków, a natrętnych sekwestratorów przepędzać kosami" i „za wzór do naśladowania wskazywał na Lenina i Stalina", — gdy tymczasem poseł dr. Wrona wogóle na tym zjeździe o podatkach i sekwestratorach nie mówił, a metody Lenina czy innych dyktatorów piętnował jako wielkie zło ostatnich czasów.

Dalej piszą wspomniane sanacyjne pisma, że „poseł Babski występował również namiętnie przeciw rządowi i Kościołowi" — gdy tymczasem poseł Babski na zjeździe wcale nie przemawiał. Podany zaś jako uczestnik zjazdu w Kielcach poseł Krysa, będąc tego dnia w Lublinie, udziału w kieleckim zjeździe wcale nie brał.

Tak to wygląda ścisłość i sumienność wiadomości dzienników sanacyjnych, zdobywających informacje „przez ściany sali posiedzeń" i na takich informacjach wiadome czynniki budują swój pogląd na rzeczywistość polską.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

—o—

ŁOTWA ODSUWA SIĘ OD POLSKI

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu łotewskiego oświadczył poseł socjalistyczny tow. Bruno Kalnin w toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych, — że łotewskie ministerstwo spraw wojskowych dążyło dotąd do oparcia się o Polskę, wszakże w ostatnich czasach przeważył kierunek propagowany przez świeżo zmarłego generała Kalejsa. Generał Kalejs na krótko przed swoją śmiercią ogłosił sensacyjny artykuł przeciw „polskiej orjentacji". Ponieważ nowe Niemcy ze swoim „Drang nach Osten" są najgorszym wrogiem Łotwy, trzeba dążyć do wojskowego zbliżenia się do Rosji sowieckiej. Po stronie Rosji sowieckiej są również tendencje w tym kierunku.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

STRAJK ZECERÓW W POZNANIU

We wtorek odbył się jednodniowy manifestacyjny strajk zecerów. Strajk objął wszystkie zakłady drukarskie w Poznaniu. Drukarze domagają się zawarcia nowej umowy zbiorowej. Pisma codzienne nie ukazały się. Konflikt między drukarzami i właścicielami drukarń grozi również w całem województwie poznańskiem.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

LISTY Z KRAJU

—o—

WIEC CHŁOPSKO-ROBOTNICZY

W Brzezówce pod Jasłem odbyło się 15 b. m. przy licznym udziale robotników i chłopów zwołane przez miejscowy komitet PPS publiczne zgromadzenie. Przewodniczył tow. Jerzyk, sekretarzował tow. Piotr Wójcik. Przemówienia wygłosili tow. Jerzyk i ob. Józef Sanocki, działacz Stronnictwa Ludowego, podkreślając tym sposobem **zgodność interesów robotników i chłopów w walce o lepsze jutro.**

Mówcy wykazali całkowitą nieudolność i beznadziejność gospodarki kapitalistycznej, która nie jest w stanie dać miljonom ludzi środków do życia, a równocześnie za wszelką cenę chce utrzymać się przy władzy. Do tego celu zostały stworzone dyktatury faszystowskie. Przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu musi powstać jednolita siła robotników i chłopów, która swoją potęgą może zwalczyć faszyzm i usunąć zły ustrój, zastępując go ustrojem socjalistycznym.

Przedstawiciel władzy kom. Woliński nie pozwolił na krytykę rządu polskiego i... „Strzelca".

Następnie tow. Jerzyk przedstawił zebranym ważniejsze uchwały XXIII kongresu PPS, które zostały wysłuchane z dużem zainteresowaniem. Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucji, piętnującej kapitalizm i faszyzm oraz wyrażającej zaufanie dla PPS i stronnictwa ludowego, wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć rządu robotniczo-chłopskiego i zgromadzenie zakończono.

—ooo—

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 25 marca o godzinie 7 wieczorem wyświetla kino Muzeum dla TUR najweselszy i najrozkoszniejszy film komedjowy p. t.:

„POD KURATELĄ".

Film pełen oryginalnego humoru, niezwykle komiczne sytuacje, niesamowity wir zdarzeń i wypadków, przezabawne epizody stwarzają sceny pełne niezrównanego komizmu. W głównej roli król humoru Vlasta Burian. Reżyserja Karel Lamac. Ponadto komedja w 2 aktach pt.:

„TRZYMAJCIE ZŁODZIEJA"

oraz ciekawe tygodniki Foxa. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) codziennie od 5 do 8, a w niedzielę w kasie kina Muzeum (Smoleńsk 9).

—ooo—

WCIELANIE NADLICZBOWYCH DO WOJSKA. W związku z rozsyłaniem wezwań poborowym zaliczonym do drugiego turnusu, otrzymują także wezwania ci, którzy stawili się do poboru przed dwoma laty jako rocznik 1910 i byli zaliczeni do kategorji nadliczbowych. Jak wiadomo, każdy nadliczbowy może być wcielony do szeregów w każdej chwili w terminie do ukończenia 25 lat. Dopiero po tym terminie, o ile nie otrzymał karty powołania, przechodzi do rezerwy.

OTWARCIE AMBULATORJUM DLA MAŁYCH ZWIERZĄT. W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się poświęcenie nowego lokalu związku opieki nad zwierzętami przy ul. Zwierzynieckiej 42, oraz otwarcie ambulatorjum dla małych zwierząt.

DYŻURY LEKARZY 23 marca noc: Dr. Fischel Tobjasz (Kupa 3), Dr. Gradzińska Michalina (Starowiślna 20 tel. 139-75), Dr. Grażyński Edward (Al. Krasińskiego tel. 100-35), Dr. Ralski Lesław (Zyblikiewicza 19).

KOSZTY UTRZYMANIA W WIĘZIENIACH. Ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie kosztów utrzymania więźniów w więzieniach i aresztach gminnych. Wysokość kosztów utrzymania tak tymczasowych aresztowanych jak i skazanych ustalono od dnia 1 kwietnia br. na 1 zł. za każdy dzień, z czego na koszty wyżywienia przypada 45 gr.

DR. JÓZEF PUTEK 14

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Ta chwilowa obrona na nic się jednak nie zdała. W nocy tłum napadł na zbór ponownie, a akcję niszczycielską przeprowadził tak gruntownie, że ze zboru pozostała jedynie kupa rumowiska. Równocześnie rozebrał tłum drewnianą świątynię arjańską.

Te orgje działy się pod bokiem króla, który nic nie zarządził poważnego, aby temu spustoszeniu zapobiec. Nic dziwnego więc, że tłum w trzy dni później spustoszył w zwierzęcy sposób cmentarz ewangelicki. Porozbijał pomniki, rozkopał groby, wydobywał trupy, okradał je z kosztowności. Dopiero to skłoniło króla do wysłania straży i zrobienia porządku.

Ustawę przeciw „tumultom" religijnym wydano dopiero w r. 1593. Ustawa ta nie miała już wtedy praktycznego znaczenia, nie miała bowiem czego bronić. W Krakowie zapewne już wtedy po dawnym zborze rumowisko uprzątnięto, nowego zboru jednak ewangelicy nie odważyli się budować, by go nie spotkał los dawnych zborów. Przenieśli się do wsi Aleksandrowic ku wielkiej radości ks. Piotra Skargi, który zniszczenie zboru „od dzieci, od ultajstwa, od robacząt na poły" uznał jako cud i jako sprawę, potrzebną dla zbawienia dusz.

Tłumy, nie mając pod ręką zborów, zaczynają urządzać napady na prywatne domy ewangelików. W imię wiary i walki z herezją wyszukuje się takie objekty napadów, gdzie dałoby się porządnie obłowić. Przykładem tego napad akademików na dom Jana Kalaja, złotnika, którego wraz z żoną pobili i obrabowali ze sprzętów i gotówki.

Sąd uniwersytecki, mimo interwencji krakowskiego magistratu, zbagatelizował sprawę i winowajców rozmyślnie ochraniał.

Krakowscy jezuici, wyćwiczywszy w organizowaniu napadów **akademicką „bojówkę", wysłali ją do Poznania, aby tam w podobny** sposób załatwiła się ze zborami arjańskiemi. Tłumy poznańskie okazały się jednak mniej podatnemi do ekscesów i gwałtów, to też skończyła się ta wyprawa na zwykłych ulicznych burdach.

Jezuiccy wychowankowie w Poznaniu mieli także niezwykłych nauczycieli. Jeden z nich ks. Artur Anglik w wykładzie o mocy sprawowania sakramentów, dowodził wobec licznej publiczności, że mocy tej nie mają heretycy, których też wolno odtrącić od ołtarza, jako złodziejów i zbójów, a za przykład stawiał św. Atanazego, który księdzu arjańskiemu ołtarz i kielich połamał.

Wychowankowie tego zakonu w r. 1596 wraz z pospólstwem zrujnowali zbór Braci czeskich, zrabowali go, a bibljotekę na ulicy spalili. W tym wypadku zdarzyło się jednak — co nigdy się nie zdarzało — że rektor jezuitów zganił to postępowanie w przemówieniu do wychowanków. To zresztą interesom zakonu nie szkodziło, gdyż konkurent został już przedtem zniszczony.

Uciskana mniejszość religijna szuka jednak środków obrony. Zbrodnicze występy zniewoliły ją do zawarcia konfederacji w Wilnie, czyli stronnictwa do obrony swych praw. W aktach tej konfederacji znajdują się skargi na ucisk i gwałt, jaki zadawany bywał wyznawcom niekatolickich wyznań:

„Zburzono wielką liczbę kościołów naszych, zborów i domów modlitwy, a gwałtom owym towarzyszyły rabunki, rozlew krwi, morderstwa i wszelkie okrucieństwa; a wszystko to wykonywano z niesłychaną radością i bez litości tak nad żywymi, jak i nad umarłymi...

„Duchowieństwo nasze: proboszcze, kapelani, nauczyciele i kaznodzieje prześladowani są za swe przywiązanie do naszego wyznania i bywają przedmiotem zniewag, potwarzy i napaści we własnych swoich domach, z których ich wyrzucają, zabierając ich mienie. Pozbawiają ich spadków, chwytają na gościńcach i w miastach, należących do dóbr koronnych, trzymają w ścisłem więzieniu, biją, mordują i topią...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WŁAMANIE DO SKLEPU. Do sklepu Szymona Tessermana przy ul. Juljusza Lea 22 dokonano śmiałego włamania. Złodzieje weszli do sklepu przez wybitą przez nich dziurę w murze. Łupem włamywaczów stały się różne towary, artykuły spożywcze, toaletowe, tytoń itd., łącznej wartości 1.100 zł.

NA DACHACH KRAKOWA. Wczoraj w południe do mieszkania Zofji Kutowej przy ul. Starowiślnej 32 włamało się dwóch złodziei. W momencie, w którym włamywacze w najlepsze zajęci byli plądrowaniem pokoi, weszła służąca i wszczęła alarm. Złodzieje spłoszeni wyrwali okno i wyskoczyli przez nie na dach przyległego budynku. Na krzyk służącej zorganizowano pościg, w czasie którego przytrzymano jednego z nich, 21-letniego Stanisława Krzykałę, znanego złodzieja z Będzina. Drugi umknął.

NOWY TRYK OSZUSTA. Jan Oramus (lat 21) wpadł na oryginalny pomysł. Wstępował on do kiosków, żądając pudełka papierosów, a potem rzekomo stwierdziwszy, iż zapomniał pieniędzy zwracał pudełko i odchodził dalej. Jednakowoż zwrócone pudełka były zgóry przygotowane i wypełnione papierem. Ze zdobyczą swą oszust odchodził, wysypywał papierosy z pudełka, napełniał je znowu papierem i starannie zaklejał za klejką monopolową. W ten sposób miał znowu przygotowane pudełka do dalszego oszukiwania kupców. W kilku miejscach manipulacja się udała, w końcu Oramusa jeden ze sprytniejszych kioskarzy przytrzymał i oddał w ręce policji.

ZŁODZIEJ W STAJNI. Aresztowano Józefa Kawaleca (lat 24) za włamanie do stajni Flamenhaftowej przy ul. Mogilskiej 69. Kawalec skradł tam na szkodę Piotra Mrowca, służącego, garderobę wartości 120 zł., zaś na szkodę Flamenhaftowej 9 kur. Kawalec dokonał włamania w ten sposób, że zdjął drzwi od stajni.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z AUTEM. Lipczyński Wł., kierowca i właściciel autobusu Kl. Nr. 72857 ze Skały pow. Miechów, jadąc ulicą Kazimierza Wielkiego w kierunku miasta u wylotu ul. Pomorskiej, wskutek nieprzepisowej jazdy, najechał na auto osobowe Kr. Nr. 90800, będące własnością PKO. Jadący w aucie Artur Markus, agent ubezpieczeń PKO, doznał potłuczenia prawego ramienia i kontuzji na głowie. Z jadących autobusem pasażerów nikt nie odniósł rany. Szkoda wyrządzona przez zderzenie wynosi 300 zł.

ZŁODZIEJ STRYCHOWY. Znany złodziej strychowy Piotr Lenczowski (lat 24) wybrał się na wyprawę. Wlazł na strych domu przy ulicy Wodnej 38 i tam skradł bieliznę wartości 230 zł. na szkodę Anieli Wojtusik. Gdy wracał Lenczowski ze zdobyczą został przytrzymany i oddany w ręce policji.

WŁAMANIE DO MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM. Aresztowano Mikołaja Krupę (lat 48), zam. przy ul. Mazowieckiej 91. Krupa włamał się do Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym przy ul. Pawiej 19. Wybił on szybę okna w magazynie i w ten sposób dostał się do wnętrza. Skradł on słoninę i węgiel wartości około 300 zł.

ZATRUCIE SPIRYTUSEM DENATUROWANYM. Na Rynku podgórskim padł nieprzytomny na jezdnię jakiś człowiek. Przechodnie wezwali do niego lekarza pogotowia, który stwierdził, że osobnik ów doznał zatrucia spirytusem denaturowanym. Jak się okazało, jest to 26-letni Jan Rajczak, kapelusznik. Rajczaka po przepłukaniu żołądka odwieziono do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj nad ranem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kordeckiego 70, gdzie w zamiarze samobójczym zatruła się kogutkami 18-letnia Marja Nękówna. Desperatce udzielił lekarz pogotowia ratunkowego pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek dramat K. H. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu". Jutro premjera „Załotników niebieskich", najnowszej sztuki M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, autorki „Egipskiej pszenicy", która to sztuka cieszyła się niezwykłem powodzeniem na naszej scenie w ubiegłym sezonie. Role główne w sztuce „Załotnicy niebiescy" odtworzą pp.: Jaroszewska, Hierowski, Ruszkowski, Gałińska, Burnatowicz, Staszewski, Solarski, Zastrzeżyński, Woźniak i inni. Próby pod kierunkiem reżysera W. Nowakowskiego dobiegają końca. Oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„KIM JEST P. MARJA JASNORZEWSKA (PAWLIKOWSKA)?". Pod powyższym tytułem w związku z premjerą „Niebieskich załotników" w teatrze im. J. Słowackiego wygłosi odczyt p. Krystyna Grzybowska w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek główny 39, II p.) w poniedziałek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem.

SZKOŁA MUZYCZNA IM. ST. MONIUSZKI W KRAKOWIE (ul. Mikołajska 32) w sobotę 24 bm. o godzinie 7·30 wieczorem odczyt z dyskusją. Prelegent prof. dr. O. Bujwid. Tezy: „Naturalne czynniki w walce z chorobą, odporność wrodzona i nabyta, czynniki zewnętrzne, ciepłota, powietrze, pokarm, mieszkanie, miasto, wieś".

SPORT

AMATORSKI KS—CRACOVIA. W niedzielę 25 marca Cracovia rozegra na własnem boisku rewanżowe zawody z Amatorskim Klubem Sportowym z Królewskiej Huty. Cracovia pilnie przygotowuje się do tych zawodów, chcąc zrehabilitować się. Początek zawodów o godzinie 11·30 przedpołudniem. Ceny biletów wstępu bardzo niskie.

Z SALI SĄDOWEJ

NIELUDZKA MACOCHA

Antonina Rogozińska przed 8 laty wyszła zamąż za Feliksa Migasa, wdowca, który był ojcem trojga pozostałych po pierwszej żonie dzieci. Początkowo macocha obchodziła się z pasierbami względnie, jednakowoż skoro została matką swego własnego dziecka, starała się pozbyć z domu dwojga najstarszych pasierbów, z których Stefan liczy już obecnie 20 lat. To też poczęła się znęcać nad dziećmi w sposób nieludzki. Wypędzała swych pasierbów na mróz, nie dawała nietylko pożywienia i odzieży, ale biła ich bez miłosierdzia.

Najgorzej obchodziła się z najmłodszą pasierbicą Kazimierą, 17-letnią dziewczyną. Postępowaniem swojem dopięła celu, bo dzieci Migasa nie mogąc dłużej znieść tego znęcania się nad niemi, odeszły z domu ojca i zamieszkały u obcych ludzi, którzy z litości je utrzymują. Jednak o tych znęcaniach się doniesiono do prokuratury, a ta wyrodnej macosze wytoczyła skargę, w wyniku czego Migasowa stanęła przed sądem okręgowym karnym w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie nieludzka macocha została skazana na 6 miesięcy więzienia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

—o—

LOSY „KROPELKI". W nocy z wtorku na środę przejechała przez Warszawę „Kropelka", znana z procesu o mord brzuchowicki córka Gorgonowej. Ponieważ w bieżącym miesiącu „Kropelka" kończy półtora roku, a temsamem mija termin, do którego może być trzymana w żłóbku więziennym w Fordonie, przeto naczelnik więzienia już zawczasu zwrócił się do Zaremby, czy chce dziecko przyjąć na wychowanie. Zaremba wzywany w tej sprawie przez starostwo w Warszawie kilkakrotnie nie stawił się ani razu, gdyż, jak się potem okazało, wyjechał z Warszawy, wobec czego zamierzono wytoczyć mu sprawę o alimenty. Tymczasem sprawa przyjęła niespodziewanie sensacyjny obrót, gdyż okazało się, że Gorgonową interesuje się w dalszym ciągu jej obrońca adwokat Axer ze Lwowa, który z nią koresponduje i przesyła jej pieniądze oraz paczki. Dr. Axer wysłał do Fordonu swoją sekretarkę, która zabrała dziecko i drogą przez Warszawę odwiozła je do Lwowa. Dr. Axer ma oddać „Kropelkę" na swój koszt na wychowanie do internatu. Niezależnie od tego wystąpił on już na drogę sądową przeciwko Zarembie o płacenie alimentów na dziecko.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW „HELIOSU". Warszawskie i śląskie władze śledcze prowadzą dochodzenie w aferze na szkodę skarbu państwa, popełnionej przez fabrykę żarówek „Helios" w Katowicach. Jak ustaliło dochodzenie, zarząd fabryki fałszował księgi handlowe, sprzedawał żarówki bez zaksięgowania, nie płacąc podatku dochodowego i obrotowego oraz opłat na fundusz bezrobocia. Na zarządzenie prokuratora w Katowicach policja śląska przeprowadziła rewizję w fabryce, w mieszkaniu dyrektora Moszka Weinberga i urzędnika Rudolfa Wojnara. Ślady naddużyć prowadziły do Warszawy i stołeczny urząd śledczy przeprowadził rewizje w mieszkaniu Moszka Gołdsztajna, jego szwagra Moszka Wagmana i innych. Wynikiem rewizyj było zakwestjonowanie wszystkich ksiąg handlowych oraz korespondencji prywatnej, oraz handlowej. Na zasadzie pobieżnych obliczeń skarb państwa poniósł straty, wynoszące około 500.000 złotych. Afera pozostałaby niewykryta, gdyby nie przypadkowa kontrola, przeprowadzona przez katowicką Izbę skarbową. Dyrektorzy i kierownicy fabryki „Heljos" byli notowani w kartotekach władz policyjnych. Główny dyrektor Moszek Weinberg siedział już 4 miesiące w więzieniu pod zarzutem przemytu towarów jako jeden z członków wielkiej afery przemytniczej Sala. Przedstawiciel fabryki na Warszawę, Moszek Gołdsztajn, dotychczas znajduje się pod śledztwem za łapownictwo i kupno kradzionych materjałów budowlanych. Pozatem Gołdsztajn jest oskarżony o popełnienie szeregu oszustw na szkodę skarbu państwa, oraz był pociągnięty do odpowiedzialności za fałszowanie wykazów i podrabianie podpisów. Z polecenia władz prokuratorskich Weinberga i Wojnara osadzono w więzieniu w Katowicach. Aresztowanych w Warszawie Gołdsztajna i szwagra jego Wagmana przewieziono do Katowic.

ZAMACH DYNAMITOWY NA LOKAL SJONISTYCZNY. W Sosnowcu onegdaj w nocy nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na lokal stowarzyszenia sjonistycznego „Jordanja". Zamachu dokonano przy pomocy dynamitu około północy. Wskutek eksplozji wypadły okna i drzwi. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa ustaliły, że sprawcy eksplozji podłożyli pod lokal „Jordanji" materjał wybuchowy, który następnie zdemolował cały lokal. Policja prowadzi śledztwo dla ujęcia sprawców.

UMYSŁOWO CHORY ZAMORDOWAŁ SWĄ MATKĘ. Wieś Rudniki Wielkie pod Zawierciem w poniedziałek była widownią ponurej zbrodni, dokonanej na 55-letniej Annie Bernat przez umysłowo chorego syna, 22-letniego Michała. Młodzieniec od dłuższego czasu był umysłowo chorym, jednak rodzina, nie mając środków, nie mogła umieścić chorego w zakładzie leczniczym. Od czasu do czasu nieszczęśliwy miewał napady szału i wtedy stawał się niebezpiecznym, bił wszystkich, demolował urządzenie domu, a pewnego razu usiłował spalić domostwo. Krytycznego dnia, gdy w mieszkaniu znajdował się tylko Michał Bernat i jego matka, nastąpił niespodziewany atak szału. Warjat rzucił się na matkę, która nie zdążyła uciec i przewróciwszy ją na podłogę, zaczął ją dusić rękami. Nieszczęśliwa nie mogła się bronić ani też uwolnić z żelaznego uścisku syna warjata. Wkrótce straciła przytomność i wyzionęła ducha. Kiedy wieść o ponurem morderstwie rozeszła się po wsi, przed domem Bernatów zebrał się tłum wieśniaków, jednak nikt nie odważył się wejść do mieszkania, dopiero policja obezwładniła warjata.

TAJEMNICZY ZGON W WIĘZIENIU. We środę nad ranem zmarł wśród tajemniczych okoliczności w przemyskiem więzieniu śledczem inspektor straży granicznej Grodyński. Grodyński zmarł na 3 godziny przed wyznaczoną rozprawą karną przeciw niemu i komisarzowi straży granicznej Frydlewiczowi. Lekarz więzienny dr. Hołowko stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Wobec tego postępowanie przeciw Grodyńskiemu umorzono i toczy się ono jedynie przeciw komisarzowi Frydlewiczowi. Frydlewicz na rozprawie przyznał się do sprzeniewierzeń, które sięgają sumy 46.000 zł. Frydlewicz przyznał się do czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia, tłumacząc się, że działał z polecenia inspektora Grodyńskiego, by, jak wyraził się, utrzymać się na posadzie. Komisarz Frydlewicz jest b. legjonistą, peowiakiem, odznaczonym krzyżem niepodległości.

KRADZIEŻ 30.000 PAPIEROSÓW. Na stacji kolejowej w Grodnie wykryto kradzież papierosów w wagonie, nadanym przez urząd sprzedaży wyrobów tytoniowych w Wilnie do urzędu sprzedaży wyrobów tytoniowych w Grodnie. Wagon załadowany został w Wilnie i przybył do Grodna dnia 16 bm. Niewykryci narazie złodzieje wyrżnęli w spodzie wagonu otwór, przez który dostali się do środka i skradli 30.000 sztuk papierosów „Ergo". Z przeprowadzonych oględzin wagonu wynika, że kradzież została uplanowana i dokonana na stacji kolejowej w Wilnie. Policja wileńska przypuszcza, że kradzieży dokonano gdzieś w drodze.

Kronika lwowska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

SKANDAL W TEATRACH MIEJSKICH. Sędzia śledczy dr. Lindert bada księgi teatrów miejskich. Jak już donosiliśmy, w zeszłym tygodniu radca magistratu Leon Samolewicz, pełniący funkcje intendenta teatrów miejskich, zastrzelił się. — W związku z tem sędzia Lindert polecił policji, aby zabrała wszystkie księgi w teatrze, z któremi Samolewicz miał do czynienia. Na tej podstawie we wtorek wieczór do teatru Wielkiego przybyli funkcjonarjusze policji, aby zabrać księgi. Obecny przy tem dyrektor teatru poseł z BB Horzyca stawiał opór, powołując się na swą nietykalność poselską, ale jego opór nie poskutkował.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH. We czwartek o 12 w południe odbyła się masowa demonstracja bezrobotnych, którzy rzucili się na stragany z pieczywem na Rynku i na pl. Krakowskim.

TELEGRAMY

—o—

RZĄD PRZECIW OBNIŻCE KOMORNEGO

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" donosi, że sfery rządzące są przeciwne wydaniu rozporządzenia zmierzającego do obniżenia komornego. — W sferach tych istnieje przekonanie, że nowy ruch budowlany sam przełamie dotychczasową wysokość komornego.

ZMIANY W RZĄDZIE DOPIERO PO ŚWIĘTACH

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). Według informacyj, pochodzących z kół sanacyjnych, zmiany w rządzie nastąpią dopiero po Wielkiejnocy.

PRZECIW PRZEWLEKANIU WYPŁATY EMERYTUR

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). Zarząd główny związku niższych pracowników poczty i telegrafów zwrócił się do władz o przyspieszanie wypłaty emerytur i zwrotu kosztów lekarskich. Związek podkreśla, że mimo wyraźnego brzmienia odnośnych przepisów wielu emerytów wyczekuje nieraz po kilka miesięcy na wypłatę emerytur i zwrot kosztów lekarskich.

PRZEMYSŁOWCY JUŻ REZYGNUJĄ ZE SKASOWANIA ANGIELSKIEJ SOBOTY

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). PAP donosi, że przemysłowcy w szeregu ośrodków przemysłowych zrezygnowali z zamiaru skasowania angielskiej soboty. Wiadomości takie nadchodzą z okręgów: częstochowskiego, białostockiego, łódzkiego i borysławskiego.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU NA PROF. HANDELSMANA

Otwarcie uniwersytetu warszawskiego

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). „Iskra" donosi, że władze śledcze wykryły sprawców napadu na prof. Handelsmana i aresztowały ich. Pięciu z pośród aresztowanych ostatnio członków OWP brało czynny udział w napadzie, ale nie przyznają się do winy.

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). Wykłady na uniwersytecie warszawskim, zawieszone w związku z napadem na prof. Handelsmana, zostaną podjęte w dniu 9 kwietnia.

OKRĘTY ZA WĘGIEL POLSKI

Warszawa, 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). Sanacyjny „Dobry Wieczór" donosi, że między duńskiem Towarzystwem okrętowem „Johnson" w Kopenhadze, a górnośląskimi przemysłowcami węglowymi prowadzone są rokowania o wymianę węgla polskiego na okręty oceaniczne, które byłyby wykonane w stoczniach duńskich. — Ostatnio rozpatrywano ewentualność zbudowania dwóch okrętów osobowo-towarowych o pojemności po 8 tysięcy ton w zamian za odpowiednią ilość węgla.

DOLAR

Warszawa. 22 marca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'28 zł. za dolara. Bank Polski płacił 5'27 zł.

—ooo—

KLĘSKA WODZA FASZYSTÓW W ESTONJI

Tallin, 22 marca. Zbiór podpisów pod kandydatury na prezydenta republiki estońskiej przyniósł kandydatowi faszystowskiego związku kombatantów wielką porażkę. Największą ilość podpisów zdobyła kandydatura generała Laidonera i premjera rządu Paetsa.

TAJEMNICA UKŁADÓW RZYMSKICH

Budapeszt, 22 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej parlamentu węgierskiego premjer Goemboes złożył sprawozdanie z podróży rzymskiej, oraz objaśnił znaczenie poszczególnych punktów podpisanych w Rzymie protokółów. Obrady miały charakter poufny.

W JESIENI ROSJA MA WSTĄPIĆ DO LIGI NARODÓW

Paryż, 22 marca. Prasa paryska w dalszym ciągu zajmuje się kwestją wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i mimo wszystko utrzymuje, że nastąpi to podczas sesji wrześniowej. Dzienniki dodają, że odpowiednio do jej pozycji jako mocarstwa Rosja sowiecka otrzyma także stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Pełnomocnik właściciela odpowiada złodziejowi

OŚWIADCZENIE TOW. DRA FRYDERYKA ADLERA

Donosiliśmy już, że rząd Dollfussa traktuje uratowanie funduszów związków zawodowych przed rabunkiem jako.... sprzeniewierzenie. Byłoby to sprzeniewierzenie bardzo oryginalne, sprzeniewierzenie właściciela wobec złodzieja, mimo to austrjacka partja socjalistyczna na emigracji stwierdza, że ocalone fundusze znajdują się pod bezpośrednią kontrolą Międzynarodówki Związków Zawodowych, a cała działalność finansowa emigracyjnej partji socjalistycznej jest kontrolowana przez Międzynarodówkę Socjalistyczną. Sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej dr. **Fryderyk Adler** ogłasza w tej sprawie następujące oświadczenie:

Heimwehrowski minister Neustädter-Stürmer, któremu zostały wydane na pastwę ustawodawstwo społeczne i związki zawodowe Austrji, wygłosił 9 marca w radju mowę, w której według sprawozdania „Reichspost" mówił o „czerwonych sprzeniewierzeniach pieniędzy związkowych" i m. in. wymienił mnie, mówiąc: „Dr. Fryderyk Adler podjął w Zurychu 48.000 szylingów". Co do tego oświadczam co następuje:

1) Po doświadczeniach we Włoszech i Niemczech, gdzie wszystkie kosztem dziesięcioleci niewymownych ofiar wybudowane instytucje robotnicze padły ofiarą złodziei faszystowskich jasnem było, że to samo nastąpi w Austrji o ile faszyzm dojdzie tam do władzy. Było zatem **świętym obowiązkiem** każdego męża zaufania ruchu robotniczego uchronić możliwie największą część mienia robotniczego od rozkradzenia przez faszystów i zachować ją na cele walki o wolność organizacyj robotniczych. Niestety największą część mienia organizacyj robotniczych tworzyły domy i maszyny.

2) Byłbym bardzo dumny, gdybym mógł dopomóc austrjackim związkom zawodowym w zabezpieczeniu ich mienia przed grabieżą rządu Dollfussa, ponieważ jednak akcja związków zawodowych leży poza moim zakresem działania, nie mogłem niestety nic w tym kierunku uczynić.

3) Nigdy nie podniosłem ani 48.000, jak twierdzi Neustädter—Stürmer, ani żadnej innej sumy w szylingach, czy innej walucie, na zlecenie austrjackich związków zawodowych. **Jedyną usługą, jaką byłem im w stanie oddać, było to, że dwukrotnie przekazałem pewne papiery wartościowe (angielskie i francuskie) przesłane przez pewien bank szwajcarski zupełnie legalnie na mój adres, tym organizacjom zawodowym, które miały prawo niemi rozporządzać. — Przekaz na moje imię został uskuteczniony zupełnie jawnie**, z zachowaniem wszystkich przepisów ustawowych, przez Bank Robotniczy w Wiedniu i wypraszam sobie wszelkie insynuacje, jakobym popełnił jakąkolwiek niewłaściwość ze strony ministra heimwehrowskiego, którego pociągnąłbym do odpowiedzialności sądowej, gdyby prawo i sprawiedliwość nie były w Austrji zniesione przez rząd Dollfussa. **Dr. Fryderyk Adler.**

DYMISJA SZWAJCARSKIEGO MINISTRA SKARBU

Bern, 22 marca. Szwajcarski minister skarbu Musy podał się dziś do dymisji.

NASTĘPSTWA AFERY STAWISKIEGO

Dwaj posłowie radykalni wydaleni z partji

Paryż, 22 marca. Po przesłuchaniu posłów radykalno-społecznych Hulina i Prousta przez komisję parlamentarną do zbadania afery Stawiskiego radykalno-społeczni członkowie tej komisji wnieśli do zarządu partji wniosek o wydalenie Hulina i Prousta z partji. Jak słychać, obaj wymienieni posłowie są zamieszani w aferę Stawiskiego.

BELGJA W JEDNOLITYM FRONCIE ZE SPRZYMIERZEŃCAMI

Bruksela, 22 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej izby belgijskiej premjer de Broqueville złożył poufne oświadczenie, w którem usprawiedliwiał swoje stanowisko, jakie zajął pod czas ostatniego przemówienia w senacie. — Jak wiadomo, przemówienie to nie znalazło przychylnego oddźwięku ani w Belgji, ani wśród dawnych państw koalicyjnych. W toku dzisiejszego przemówienia premjer wypowiedział się za bezwzględnem utrzymaniem jednolitego frontu Belgji z jej sprzymierzeńcami i państwami dawnej koalicji. Wywody premjera uzupełnione pewnemi wyjaśnieniami ministra spraw zagranicznych Hymansa zostały przez większość rządową przyjęte z zadowoleniem.

RZĄD ANGIELSKI PILNIE RADZI NAD SPRAWĄ ROZBROJENIA

Londyn, 22 marca. Wczoraj odbyła się druga z rzędu w tym tygodniu angielska rada ministrów, poświęcona przeważnie kwestji rozbrojenia w związku z ostatnią odpowiedzią rządu francuskiego. Dziś zbiera się rada ministrów po raz trzeci. W sprawie obrad rady ministrów nie wydano żadnego komunikatu. „Times" wskazuje, że po dokładnem zbadaniu całokształtu kwestji rozbrojenia wraz z żądaniami gwarancyjnemi Francji sprawa przekazana została rozbrojeniowej rządu, która ma się zebrać w przyszły poniedziałek.

NOWY WYSŁANNIK ROOSEVELTA W EUROPIE

Londyn, 22 marca. Specjalny wysłannik ekonomiczny Roosevelta, Child, który przybył do Europy celem zbadania stosunków gospodarczych i możliwości współpracy gospodarczej między Stanami Zjednoczonemi a Europą, oświadczył dziś, że zamierza w Londynie pozostać 2 do 3 tygodni. Później wyjedzie on w podróż okrężną po Europie. — Odwiedzi Paryż, Genewę, Rzym, Wiedeń, Pragę, Warszawę, Hagę i Budapeszt. Child podkreślił, że nie posiada pełnomocnictw do prowadzenia pertraktacyj, gdyż zadanie jego jest czysto sprawozdawcze.

W HISZPANJI NAPADY JAK W CHICAGO

Madryt, 22 marca. W Santander dokonano dziś na pewien bank napadu rabunkowego. Czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów wtargnęło do banku i po sterroryzowaniu personalu i obecnych zrabowało gotówkę, poczem zbiegło. Łupem bandytów padło przeszło 90 tysięcy pesetów. O tejsamej porze dokonano w podobnych okolicznościach drugiego napadu na bank w innej dzielnicy miasta, przyczem udało się bandytom zrabować około 60 tysięcy pesetów.

POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTO HAKODATE W JAPONJI

Londyn, 22 marca. W japońskiem mieście portowem Hakodate, położonem na południowem wybrzeżu wyspy Jesso, szalał katastrofalny pożar, którego pastwą padły trzy czwarte miasta wraz ze wszystkiem budynkami użyteczności publicznej. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna z miastem jest zerwana. Wedle dotychczasowych wiadomości podczas pożaru przeszło 1000 osób poniosło śmierć, a paręset osób odniosło rany. Przeszło 150.0000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Bezdomnym grozi głód. Sytuacja ich jest o tyle trudniejsza, że w północnej Japonji zapanowały znów dotkliwe mrozy. Wielu bezdomnych szuka schronienia na okrętach, znajdujących się w porcie. Rząd japoński postanowił przyjść ludności dotkniętej klęską z pomocą i w tym celu zamierza wysłać okręty wojenne z żywnością i odzieżą.

Londyn, 22 marca. Wedle dalszych doniesień z Tokio, pożar w Hakodate nie został jeszcze ugaszony. Silny wicher utrudnia akcję ratunkową. Komunikacja ze światem utrzymywana jest jedynie za pośrednictwem radjostacyj okrętów, znajdujących się w porcie. Wszelkie inne połączenia są zniszczone. Liczba ofiar oceniana jest w dalszym ciągu na przeszło 1.000 zabitych i około 15 tysięcy rannych. Straty materjalne wynoszą przeszło 15 miljonów jenów.

GÓRA ZASYPAŁA CAŁĄ WIEŚ

Nowy Jork, 22 marca. Wedle doniesień z Limy, wskutek długotrwałych deszczów obsunęło się w górach Kordyljerach zbocze góry i przysypało całą wieś Chacao. Ofiar w ludziach dotąd nie zanotowano, ponieważ mieszkańcy zauważyli grożące im niebezpieczeństwo i w porę opuścili swoje mieszkania.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Liga ochrony przyrody

—o—

W sobotę 17 marca odbyło się w zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego doroczne walne zebranie krakowskiego oddziału LOP.

Licznie zebrana publiczność, złożona zarówno ze starszego społeczeństwa, jak i młodzieży, wysłuchała odczytu prof. dra Władysława Szafera pod tytułem „Ochrona przyrody w województwie krakowskiem". Prelegent zwrócił uwagę na potrzebę ochrony regjonalnej i podał jej motywy, a przedstawiając na zasadzie nowej ustawy organizację przyrody na terenie jednostki administracyjnej, podkreślił znaczenie współpracy społeczeństwa z organami oficjalnemi. Współpraca ta jest szczególnie ważna, tylko bowiem przy pełnem zrozumieniu spraw ochrony przyrody przez społeczeństwo, działalność organów oficjalnych na tem polu może osiągnąć należyte skutki.

Duży nacisk położył prelegent na znaczenie wychowawcze idei ochrony przyrody — i tu również praca winna iść dwiema drogami, oficjalną przez kuratorjum — i społeczną przez organizacje młodzieży.

Podając program pracy na terenie województwa, a więc tworzenie parków, rezerwatów, ochronę poszczególnych zabytków i pomników przyrody, przedstawił prelegent, co dokonano na tem polu w województwie krakowskiem.

Przy omawianiu zrealizowanych już parków i rezerwatów w naszem województwie zaznaczył, które z nich nadają się szczególnie jako teren wycieczek szkolnych (np. rezerwat w Gorcach im. Orkana i Babia Góra, stanowiące doskonale i bardzo interesujące tereny, nie tak trudne jak Tatry).

Mimo tego, że działalność oddziałów ligi skupia się siłą rzeczy na jednem województwie, prelegent podkreśla z naciskiem, że pracy tej nie można ograniczyć do jednej tylko jednostki administracyjnej. Polska posiada bowiem wiele zabytków tak cennych dla całego narodu (np. Świteź Nowogródzka), że powinny one być przedmiotem troski całego społeczeństwa.

Po odczycie odbyło się walne zebranie oddziału pod przewodnictwem prezesa prof. B. Dyakowskiego. Zebranie uchwaliło następujące wnioski na szósty zjazd delegatów LOP w Warszawie:

1) Walne zebranie krakowskiego oddziału LOP wyraża radość z powodu uchwalenia przez ciała ustawodawcze Rzeczypospolitej ustawy o ochronie przyrody oraz z powodu nabycia przez rząd terenów tatrzańskich.

2) Walne zebranie zwraca się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą, aby pierwszym aktem prawnym, wydanym na zasadzie nowej ustawy, było stworzenie Parku Narodowego w Tatrach.

3) Walne zebranie składa gorące podziękowanie prof. dr. Władysławowi Szaferowi, delegatowi ministerstwa WR i OP za jego niestrudzoną i nadzwyczaj owocną działalność na polu ochrony przyrody.

Dalsze zgłoszone wnioski dotyczyły ochrony lasów w górach ze względu na okoliczność, iż ochrona szaty leśnej w górach zabezpiecza między innemi korzystne warunki hydrograficzne na odcinkach rzek, w których znajdują się tarliska łososi. Postanowiono zwrócić się do ministerstw: rolnictwa, przemysłu i handlu oraz spraw zagranicznych o wszczęcie kroków, celem ochrony łososia w czasie wstępowania do Wisły oraz przepływu przez terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Uchwalono też zwrócić się z prośbą do ministerstwa rolnictwa o wszczęcie badań nad panującą w rzekach polskich furunkulozą łososia, mających na celu zapobieżenie tej klęsce.

W ożywionej bardzo dyskusji, która dowodzi zainteresowania społeczeństwa sprawami ochrony przyrody także ze względów gospodarczych — zabierano jeszcze głos w sprawie zalesiania drobnych nieużytków włościańskich, powstałych wskutek wyrębu lasów, oraz w sprawie ochrony roślin lekarskich.

RUCH KOLEJARSKI

—o—

PRZEMYŚL. W dniu 18 bm. odbyło się ogólne zebranie sekcji mechanicznej ZZK, na którem były omawiane: ustawa uposażeniowa, emerytalna i przepisy służbowe. Referowali: przewodniczący centralnej sekcji mechanicznej tow. Różański, oraz przewodniczący okręgowej sekcji mechanicznej tow. Ursel.

W dyskusji liczni członkowie omawiali pogorszenie się stosunków w kolejnictwie i panującą nędzę wśród mas kolejarskich. Na zakończeniu uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zgromadzeni stwierdzają, że pomiędzy innemi pozycjami, które powodują pogorszenie bytu i praw szerokich mas pracowników kolejowych, jest rozbicie rodzin kolejarskich na wiele różnych związków, które z wyjątkiem ZZK stały się rozbudówką sanacji temsamem popierają szkodliwą dla kolejarzy politykę oszczędnościową — i dlatego wzywają wszystkich pracowników kolejowych do zorganizowania się w szeregach klasowego związku ZZK celem przeprowadzenia wspólnej i solidarnej walki o prawa i byt pracowników kolejowych i ich rodzin".

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 23 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

KLUB RADNYCH MIEJSKICH PPS odbędzie w sprawie budżetu miejskiego posiedzenie w sobotę 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w magistracie w sali Lea.

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji, 2) Wybór komisji-matki, 3) Sprawozdanie ustępującego wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) Sytuacja gospodarcza, 5) Wybory wydziału Rady Związków Zawodowych, komisji rewizyjnej i Sądu polubownego, 6) Wnioski. Początek konferencji o godzinie 9'30, a w razie braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych Związków.

Za prezydjum Rady Związków Zawodowych:

Brazda Cz. sekr. **Przybyś Kaz.** przew.

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE, odbędzie się w piątek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej, dyskusja; 3) Wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 4) Wnioski.

POSIEDZENIE PEŁNEGO OKR WE LWOWIE odbędzie się w piątek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu partyjnym (ul. Rutowskiego 23, II piętro). Na porządku dziennym: wybór egzekutywy.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Judasz z Kariothu".
Sobota: „Zalotnicy niebiescy".
Niedziela popołudniu: „Rodzina"; wieczorem: „Zalotnicy niebiescy".

KINOTEATRY

Adria: „12 krzeseł".
Apollo: „Nowa płeć".
Atlantic: „W. Ks. Aleksandra" i „Miłosny sen królowej".
Bagatela: „Kocham cię Ninon" (Jan Kiepura).
Dom żołnierza: „Ostatnia eskapada".
Promień: „Atlantyda" (Brygida Helm).
Słonko: „Życie, cuda i męka Chrystusa".
Świt: „W cieniu krzyża".
Sztuka: „Urwis hiszpański".
Uciecha: „Cesarzowa i ja" (Lilian Harvey).
Wanda: „Spowiedź shańbionej".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 23 marca

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert mandolinistów z Warszawy, wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Komunikaty PUWF i LOPP. 15.55: Pieśni z Warszawy. 16.00: Jazz na dwa fortepiany i koncert zespołu revellersów kobiecych „Te 4". 16.40: Przegląd wydawnictw. 16.55: Gramofon. 17.10: Koncert kameralny z Warszawy. 17.50: „10 minut o teatrze". 18.00: Odczyt z Warszawy: „Realizacja nowych programów w I klasie gimnazjum" — wygłosi wizytator Stanisław Seweryn. 18.20: Szarada płytowa. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Weekend (dokąd jechać w święto). 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. — 19.43: Komunikat śniegowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Sobota 24 marca

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 15.55: Kronika harcerska. 166.00: Audycja dla chorych. 16.25: Gramofon. 16.40: Kurs średni francuskiego z Warszawy. 16.55: Koncert jazzowy z Warszawy. 17.50: „Na czasie". 18.00: Reportaż z Warszawy. 18.20: Recital skrzypcowy z Warszawy. 19.05: „Co słychać w świecie" — dra Jana Reguły. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans literacki z Warszawy: „Kwiatek", nowela A. Dygasińskiego. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.00: Audycja z Warszawy: „Narodowe święto Grecji". 22.30: Gramofon. — 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.